Nr. 76. Czwartek 3 kwietnia 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Losy sejmowej reformy wyborczej.

Moskalofilscy szowiniści narodowo-demokratyczni idą wraz z szlacheckimi reakcyonistami podolskimi do szturmu przeciw większości polskiej w sejmie galicyjskim. Oni, którzy wśród Polaków w polskiej części kraju nie śmią odważyć się na zwołanie choćby jednego zgromadzenia ludowego, oni, którzy we Lwowie nawet zwołują zgromadzenia tylko za zaproszeniami, udają wzorem typowych komedyantów „naród", czy „lud" polski i pomagają mamutom szlacheckim do obrony szlacheckich przywilejów.

A w walce swojej zmierzają do tego, aby utrzymać nietkniętym stary sejm szlachecki, zaszpuntowany obstrukcyą rusińską, znienawidzony przez szerokie masy ludu polskiego i zależny od jałmużny, którą mu rzucić raczy rząd i parlament centralny.

Twierdzą endeki, że planowana reforma wyborcza nie jest dobrą i ma swoje wady. I my to samo twierdzimy i wady te wykazujemy ustawicznie. Ale nie słyszeliśmy, żeby endeki stracili bodaj jedno słowo na krytykę tych wad! Zapominają natomiast, że nawet ta niedobra reforma jest krokiem naprzód w porównaniu do szaleństwa reakcyjnego, które leży w dotychczasowym sposobie wybierania sejmu szlacheckiego.

Dotychczas głosowano **jawnie** i wydawano wyborców na łup terorystów rządowych i kapitalistycznych —

reforma proponuje głosowanie **tajne**.

Dotychczas na wsi wybierano przez **prawybory** i kupowano nieliczne głosy wyborców — reforma wprowadza wybory **bezpośrednie!**

Dotychczas 700 000 ludzi dorosłych w kraju nie miało **żadnego prawa wyborczego**, a mieści się w tem cała klasa robotnicza — reforma wprowadza **powszechne głosowanie!**

Ale na dwie wady główne tej reformy, na pluralność głosów na wsi, oraz na t. zw. „kuryę powszechną" z 12 mandatami dla miast, nie chcą endeki zwrócić swojej krytyki i godzą się ci szczególni „demokraci" na te haniebne ustępstwa czynione dla ich serdecznych przyjaciół-szlachciców.

Całym zapasem ich krytyki, jedynym argumentem w ich walce to szalona, nie ludzka, krwiożercza, zamiarom moskiewskim sprzyjająca nienawiść do Rusinów. Działają endecy na najniższe, najpodlejsze instynkty społeczności polskiej, podbechtując Polaków przeciw Rusinom, głosząc wieczną walkę między Polakami a Rusinami, pewni błogosławieństwa caratu rosyjskiego, który chciałby, aby te dwa ujarzmione narody wiecznie się kłóciły i niszczyły wzajemnie.

Sejm bez reformy wyborczej nie może obradować, nie może żyć ani tygodnia, obstrukcya ruska jest tego wymownym dowodem. Ale endecy wolą zaprzepaścić sejm i podkopać wszelkie jego znaczenie, bo 42% Rusinów w Galicyi ma dostać 27% mandatów, bo 42% Rusinów ma dostać 2 na 7 radców Wydziału krajowego! Ci sami endecy, którzy jak ludożercy biczują podłe instynkty swoich zwolenników, zapowiadając wieczną walkę z Rusinami na śmierć i życie, ci sami endecy nie wstydzą się żądać od Rusinów, aby nietylko ustąpili z tego, co im większość polska przyznała, ale, aby się jeszcze na wieki wyrzekli dalszych żądań na polu konstytucyi krajowej. Ci rządowcy rosyjscy, wotujący wiernopoddańcze adresy do cara, uchwalający rekruta dla carskiego wojska, mają czoło udawać niezależnych od rządu — w Austryi, gdzie w rządzie siedzi dwóch ministrów, członków Koła polskiego, posłów z powszechnego głosowania! O jakże nikczemnymi komedyantami jest ta kompania byłego c. k. ministra austryackiego ekscelencyi p. Głąbińskiego! Jakże głupią i zwyrodniałą jest ta endecka publiczność polska, która podszczuta nienawiścią do Rusinów, idzie jak stado baranów za ambitnymi neurastenikami, którzy już niczego stworzyć nie potrafią, a tylko pysznią się, że gotowi są opluć każdą akcyę innych. Tem nędzniej przedstawia się cała ta „ideologia" endecka, że wszyscy w kraju wiedzą doskonale, iż endecy przyjmą każdą reformę, byleby ustąpił namiestnik Bobrzyński, którego nienawidzą do szału za to, że ich przejrzał i całą ich nicość w kraju okazał.

Zwracając sprawę reformy wyborczej na pole szowinistycznej walki z Rusinami, utrudniają endecy rzeczową krytykę tej reformy wśród publiczności, a przez to dają reakcyi szlacheckiej doskonały parawan. Zamiast domagać się praw dla siebie, krzyczą kołtuny szowinistyczne, że za dużo mandatów mają — Rusini. W ten sposób paraliżują endecy wszelką możność poprawienia choćby najgłówniejszych błędów reformy.

Spekulują wreszcie na odroczenie reformy. Ale dotychczasowe doświadczenia pokazują, że ani Rusini, ani lud polski nie zmniejszą swoich żądań. Im dłużej przewlekać się będzie reforma, tem mniej cierpliwymi będą oba narody, a o tem żeby garść utrzymanków żyjących z kontyngientów wódczanych, żeby ta garść miała zwyciężyć ostatecznie nad ośmiu milionami Polaków i Rusinów, o tem nawet sam eksocyalista i renegat dr Grabski nie może marzyć...

Bawcie się więc panowie intryganci, przewlekajcie jedyną ważną sprawę krajową, porachunek z wami za wasze zbrodnie zrobi lud polski i ruski kiedyś bardzo gruntownie; za każdy rok wydartego ludowi prawa, za każde szyderstwo z żądań ludowych zapłacą endecy kiedyś z nawiązką!

„Nowoje Wremia" w sojuszu z wszechpolakami.

„Nowoje Wremia" zamieściło wściekły artykuł przeciw sejmowej reformie wyborczej w Galicyi i ugodzie polsko-ruskiej. Oczywiście „Nowoje Wremia" wolałoby niezgodę polsko-ruską. Wychwala więc wszechpolaków, którzy dążą do tej niezgody, tak korzystnej dla Rosyi, a atakuje namiestnika Bobrzyńskiego za jego usiłowania ugodowe wobec Rusinów.

„Grubymi gwałtami — pisze o nim „Now. Wr." — unicestwił prawie to polskie stronnictwo narodowej demokracyi, które na polsko-ruską ugodę patrzyło nie z ciasnego austryackiego punktu widzenia, lecz z ogólno polskiego stanowiska. Wykluczył zatem zupełnie od udziału w tych rokowaniach tych przedstawicieli russkiego narodu w sejmie lwowskim i wiedeńskim parlamencie, którzy stoją na gruncie ogólnorusskiej narodowej i kulturalnej jedności. Wszedł zaś w rokowania z tymi „Iwanami, niepomnącymi pokrewieństwa", którzy przezwali się niesłyszaną przedtem w Galicyi nazwą „Ukraińców", a którzy za różne datki i osobiste korzyści gotowi byli nazwać się Kaframi lub Hotentotami, byleby ich nie pozbawiono obfitego pokarmu ze żłobu różnych austryackich jawnych i tajnych funduszów.

Rozumie się, że zgoda z podobnymi narodowymi przedstawicielami nie napotkała na szczególniejsze trudności, a rezultat tej zgody jest okresem nowego bezprawia, dokonanego na nieszczęśliwym galicyjsko-russkim narodzie".

„Nowoje Wremia" wystawia tedy narodowej demokracyi patent istinno polskiego patryotyzmu... A jak ujmuje się za tem „pokrzywdzonem" stronnictwem!... Jak uznaje jego zasługi około krzewienia prawdziwie „russkiej", t. j. moskalofilskiej partyi w Galicyi!...

Następnie przechodzi „Nowoje Wremia" do sprzymierzeńców narodowej demokracyi:

„Ze strony russkich posłów podniósł protest prezes klubu russkiego W. F. Dudykiewicz. Ten oświadczył, że ugoda, jaka stanęła, została zawarta nie pomiędzy przedstawicielami russkiego i polskiego narodu w Galicyi, a tylko między częścią posłów polskiego narodu i reprezentantami tej frakcyi galicyjsko russkiego narodu, która pod nazwą „ukraińskiej" wydzieliła się z russkiego narodowego organizmu. Wedle tego oświadczenia, ugodzie tej towarzyszyły takie orgie przemocy, teroru, samowoli i bezprawia ze strony austryacko-polskiego rządu, w stosunku do russkiego narodu, jakich Galicya nie widziała jeszcze w czasie swojej przynależności do cesarstwa austryackiego. Więzienia zapełnili najlepsi russcy ludzie, cierpiący bez wszelkiej winy".

Aresztowani w Galicyi rosyjscy szpiedzy wojskowi — to w oczach „Nowoje Wremia" „najlepsi russcy ludzie", zupełnie „niewinni"...

Dudykiewicz i wszechpolacy — oto bohaterowie stawiani przez „Nowoje Wremia" obok siebie w panteonie chwały...

Co więcej! „Nowoje Wremia" zupełnie otwarcie sławi swoich moskalofilskich i wszechpolskich pupilów, jako spadkobierców tych zacnych narzędzi sprawiedliwości Bożej, które Polskę „ukarały" rozbiorem za jej nieprawości wobec Rosyi. Oto dosłowne zakończenie artykułu „Now. Wremieni":

„Protestujący głos posła Dudykiewicza można porównać z tymi głosami „wołającymi na puszczy“, które w XVII i XVIII w. rozlegały się z ust russkich posłów na sejmie warszawskim. Naród polski ich wówczas nie słyszał, lecz usłyszał Pan Najwyższy. On to w głębokiej swej mądrości i ukochaniu ludzkości zesłał pogrom na sejm warszawski i dokonał stopniowego wyzwolenia Zachodniej Rusi. Można przeto przypuszczać, że tak, jak teraz niema śladu z Unii lubelskiej, tak zapewne niebawem nie zostanie śladu z tej nowej polsko-ukraińskiej Unii, zawartej we Lwowie, bez zapytania russkiego narodu“.

Robota wszechpolaków doczekała się tedy zasłużonych pochwał — z nad Newy. Artykuł „Now. Wremieni“ ukazuje zupełnie jasno, na czyją korzyść pracują wszechpolacy i centrowcy, zwalczając sejmową reformę wyborczą.

Wszechpolacy — moskalofile — syoniści.

Trójka hultajska przeciw reformie wyborczej.

Wszechpolacy nietylko z moskalofilami łączą się przeciw sejmowej reformie wyborczej, lecz także ze syonistami. Organ syonistów „Wschód“ zamieszcza interwiew p. Frostiga, redaktora żargonowego „Jüdisches Tagblatt“ z p. Głąbińskim.

W interwiewie tym p. Głąbiński w obelżywy sposób napadł na żydów-asymilatorów, a różne komplementy prawił syonistom i oświadczył się za przyznaniem mandatów z miast syonistom:

„Nie widzę nieszczęścia w tem, jeśli kilku syonistów wejdzie do sejmu galicyjskiego. To już powiedziałem kilkakrotnie w komisyi dla reformy wyborczej.

Hodowanie „rosyjskiego narodu“ i syonizmu w naszym kraju, wprowadzenie języka rosyjskiego i żargonu jako języków urzędowych w Galicyi — oto zdaniem przywódcy wszechpolskiego najważniejsze „narodowe zadania“, w imię których należy utrącić sejmową reformę wyborczą!...

Demonstracye za sejmową reformą wyborczą.

W niedzielę 6 b. m. urządza polska partya socyalno-demokratyczna we wszystkich większych miastach i osadach robotniczych Galicyi zgromadzenia ludowe za sejmową reformą wyborczą.

W tymże dniu urządza stronnictwo ludowe szereg wieców powiatowych w okręgach, skąd posłują centrowcy lub wszechpolacy, oraz liczne wiece gminne, na których mają zostać wybrani delegaci na wielką demonstracyę we Lwowie.

W niedzielę 13 b. m. urządza polska partya socyalno demokratyczna wielką demonstracyę we Lwowie przed sejmem przy udziale posłów socyalistycznych i delegatów z całego kraju.

W tym samym dniu urządza stronnictwo ludowe taką samą manifestacyę we Lwowie: wielki wiec chłopski i pochód przed sejm.

W Krakowie odbędzie się w niedzielę 6 b. m. o godz. 10 rano w Teatrze letnim w Parku krakowskim

Zgromadzenie ludowe w sprawie sejmowej reformy wyborczej.

Referent: poseł Daszyński.

Odwaga małego królika.

Mikołaj czarnogórski, jako król narodu cieszącego się sławą odważnego, musi także być odważny; jako poeta jest dowcipny, a jako dyplomata zapędzi w kozi róg wszystkich egzaminowanych dyplomatów europejskich. Tylko jako wojownik nie ma szczęścia, on, który pierwszy wojnę rozpoczął i odrazu przystąpił do rozwiązania jej zadania, stoi ciągle przed zamkniętem Skutari, podczas gdy Serbowie dawno już siedzą w Monastyrze, Grecy w Janinie a Bułgarzy w Adryanopolu. Nieszczęściem dla Mikołaja stała się Austrya, tasama Austrya, która sama jako państwo i której dynastya przez pół wieku żywiła go i jego wojowników, dobrowolnie i niedobrowolnie.

Austrya jako jedyny wynik wojny bałkańskiej, która obok innych wyników stworzyła specyalnie dla niej przegrodę do nieprzebycia w drodze ku morzu Egejskiemu, wyniosła niezawisłą Albanię. Mocarstwa długo marudziły, nim na to żądanie się zgodziły; zgodziwszy się wreszcie, okroiły granice nowego państwa tak dokumentnie, że pozostał zaledwie szczątek tego, o czem w Wiedniu marzono. Po odpadnięciu wszystkich prawie miast: Djakowy, Prizrentu, Ipeku, Dibry i Janiny pozostał kraik nadmorski z ludnością rzadką, w górach rozrzuconą, skazaną na dalsze pędzenie dotychczasowego życia pastersko-rozbójniczego. Jedno tylko miasto udało się dla Albanii uratować, mianowicie Skutari jako przyszłą stolicę, w której mają się schodzić nici życia państwowego, t. j. jedynej wspólności i życia religijnego, t. j. głównej sprzeczności przyszłej Albanii. Europa zgodziła się na przyznanie Skutari Albanii, tę wolę swą zakomunikowała kilkakrotnie w Cetynii i Belgradzie, a jednak — Mikołaj nie uląkł się 6 mocarstw, nie odwołał swej armii i dalej w najlepsze bombarduje miasto, co do którego posiadania odebrano mu wszelką nadzieję.

Skąd ta odwaga w „królu“ władającym ćwiercią miliona ludzi; skąd ten opór wobec woli Europy, przed którą państwa o wiele silniejsze zawsze się cofały? Rosya, która w roku 1878 stała u bram Konstantynopola, poddała się sądowi Europy i wyrzekła się pokoju już z Turcyą zawartego, a mała Czarnogóra nie respektuje woli mocarstw z Rosyą w kupie. Król Mikołaj pokłada ufność w dwóch niewątpliwie prawdziwych faktach: w niezgodzie Europy i w swej słabości. Mocarstwa wszystkie zgodziły się, że nie dostanie on Skutari, ale gdy przychodzi do egzekucyi tej uchwały, zgoda pękła. Rosya, co do której szczerości nikt nie ma złudzeń, nie wyśle siły zbrojnej przeciw Mikołajowi; Francya i w tym wypadku trzyma się poły swej aliantki; Niemcy pod głupim pozorem braku okrętu na miejscu puszczają Austryę samą na awanturniczą wyprawę, zaś co do gotowości Włoch pozostają ciągle wątpliwości, czy zdecydują się wyjść poza ramy nieszkodliwej i nieskutecznej demonstracyi. Mikołaj, który w ciągu swych 70 lat życia widział już niejedną burzę nad swym kraikiem, pewny jest, że żaden żołnierz europejski na jego terytoryum nie wkroczy; że zaś okręty kilku mocarstw staną przed Antivari — co mu tam zrobią? Zbombardują może to nieobronne miasto albo w najlepszym razie wysadzą na ląd kilka kompanij marynarzy i na tem egzekucya się skończy. Chyba, że Austrya zmobilizuje ze 3 korpusy i wkroczy do sandżaku na to, aby dać hasło do ogólnej wojny.

Jakkolwiek sprawa ta się zakończy, jeden w niej jest pocieszający moment, mianowicie stanowcze odsunięcie się Anglii od Rosyi i Francyi i przechylenie się na stronę Austryi i Włoch. Przed kilku dopiero dniami oświadczyli w parlamencie Asquith i Grey, że Anglia nie ma żadnych zobowiązań do wzięcia udziału w wojnie

---

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrecki.

62 (Ciąg dalszy)

— Wasze wielmożności! Jestem ja jeno mały, biedny chłopiec, który na świat przyszedł, jak każdy inny na tej ziemi; żyłem, jako mogłem, ograniczony, nie świadomy, bez cnoty, i nie godzien łaski ni boskiej, ni ludzkiej. Lecz macierz moja rodzona zmarła z przyczyny tortur, którym była poddana i z przyczyny troski, a rodzic mój spłonął w okrutnym ogniu. I oto ja pomścić ich pragnę, co już raz uczyniłem. Lecz pragnę także widzieć szczęśliwą tę ziemię biedną, kośćmi mych rodziców zasianą i modliłem się do Pana niebios o śmierć katów, aliści mnie on nie wysłuchał. Przetom rzucił skargi i modły i zakląłem was mocą czarów Katarzyny i stawiam się wraz z mą lękliwą towarzyszką u stóp waszych, wasze boskie wysokości, i błagam was o ratunek dla mej nieszczęsnej ojczyzny.

Król i jego małżonka odrzekli:

„Przez bój i ogień.
Przez śmierć i miecz
Poszukaj Siedmiu.
W śmierci i krwi,
W gruzach i we łzach
Odnajdziesz Siedmiu.

Srogich, strasznych, poczwarnych,
Krwawych katów tego kraju,
Ogniem wytęp Siedmiu.

Czekaj, patrz i słuchaj
Nędzarzu, mów, zaliś już rad?
Odnajdź tych Siedmiu“.

A wszystkie duchy zanuciły społem:

„W śmierci i krwi,
W gruzach i we łzach
Odnajdziesz Siedmiu.
Czekaj, patrz i słuchaj,
Nędzarzu mów. zaliś już rad?
Odnajdź tych Siedmiu“.

— Wasza wielmożność — rzekł Sowizdrzał — i wy wasze moście duchowie, oto wyznać zmuszonym, iż zgoła nie rozumiem waszej mowy. Bez wątpienia dworować sobie pewnie musicie ze mnie.

Lecz owi prawili swoje dalej, nie słuchając jego mowy:

„Kiedy Północ
Południe ucałuje
Będzie bliski kres niedolt.
Lecz odnajdź Siedmiu
I pas“.

A śpiewali ten śpiew tak zgodnie i z tak wielką siłą, że aże ziemia i niebo drżały. A sokoły krzyczały, sowy hukały i wróble piszczały ze strachu, rybitwy zawodziły, i wszystko ptactwo latało przerażone.

Ziemskie zaś zwierzęta: lwy, węże, niedźwiedzie, jelenie, sarny, wilki, psy i koty, ryczały, syczały, krzyczały, wyły, szczekały i miauczały przeraźliwie.

A duchy śpiewały:

„Czekaj, patrz i słuchaj,
I miłuj Siedmiu
I pas“.

Wtem zapiały koguty, i wszystkie duchy naraz zniknęły, a Sowizdrzał i Nela, rzuceni w tej chwili w pustkę przez złego ducha podziemi, znaleźli się na posłaniu w chacie, obok siebie leżąc, jak gdyby zbudzeni ze snu i drżąc na całem ciele wśród porannego chłodu. A gdy Sowizdrzał spojrzał na Nelę, ujrzał na jej ciele złocisty odblask wschodzącego słońca.

Koniec księgi pierwszej.

KSIĘGA WTÓRA.

I.

Rozdział, w którym jest mowa o niespodzianem spotkaniu dwóch dawnych przyjaciół.

Rankiem po owej nocy, na sabacie duchów wiosennych spędzonej, wziął Sowizdrzał w rękę swą laskę, do mieszka włożył trzy guldeny, otrzymane od Katarzyny, do worka zaś kawał świńskiej wątroby i bułkę chleba i ruszył z Damm do Antwerpii. Postanowił szukać owych Siedmiu, których mu król Wiosny odnaleźć zalecił. Nela spała jeszcze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kontynentalnej, co rozprasza legendę o planie wysłania 100 000 Anglików na pomoc Francyi przeciw Niemcom. Teraz przychodzi drugi krok: udział w demonstracyi flotowej wbrew woli Rosyi i bez udziału Francyi. Oba te fakta wskazują na to, że Anglia, nie porzuciwszy swych zamiarów o zmierzeniu się z Niemcami, nie doszła jeszcze do tego punktu, w którym czas tego starcia pozostawiłaby rozstrzygnięciu Francyi i Rosyi, lecz — obok polityki sojuszniczej — podtrzymuje w całej pełni swą politykę osądzania sytuacyi wedle własnych interesów i potrzeb. Podczas gdy w pierwszych tygodniach przesilenia bałkańskiego Anglia uchodziła za czynnik popychający do wojny, dziś Anglia manifestuje czynami swą chęć utrzymania pokoju, a ta manifestacya z pewnością w niemałym stopniu przyczyniła się do „pokojowego“ usposobienia, jakiemu teraz hołdują w Petersburgu.

Mimo tego zwrotu ogólna sytuacya polityczna nie jest wcale tak pomyślną, jak po „zgodzie“ mocarstw mogłoby się zdawać. Obok Czarnogóry zaczyna także Serbia lekceważyć wolę mocarstw, a w jej ślady zaczyna iść Grecya. Serbia mimo odmówienia jej prawa do Durazza usadawia się tam coraz więcej po domowemu; Grecy nie opuszczają miejscowości uznanych za przynależne do południowej Albanii — słowem, mocarstwa są w tem położeniu, że będą musiały zastosować środki przymusowe przeciw Czarnogórze, Serbii i Grecyi. Czy można sobie wyobrazić, aby w tym wypadku nie przyszło do sytuacyi, której przez 5 miesięcy chciano uniknąć?

Rokowania o pokój.

Wczoraj rząd turecki wręczył ambasadorom w Konstantynopolu notę, w której przyjmuje warunki pokojowe, ustanowione przez mocarstwa. Nota ta, wręczona ambasadorowi austryackiemu Pallavicini'emu jako najstarszemu, ma następujące brzmienie:

„Podpisany minister spraw zagranicznych jego ces. mości sułtana przyjął do wiadomości notę zbiorową, którą mu przesłali w dniu 31 marca 1913 roku ich ekscelencye ambasadorowie Austro-Węgier, Anglii, Francyi, Rosyi, Niemiec i Włoch. Ma on zaszczyt donieść ich ekscelencyom, że rząd cesarski, ceniąc dobrodziejstwa pokoju, nie wahał się przyjąć przyjaznego pośrednictwa ich rządów w celu ukończenia wojny, toczącej się między państwem ottomańskiem a państwami bałkańskiemi. Kierowany tem samem usposobieniem pokojowem, przyjmuje cesarski rząd zaproponowane we wspomnianem zawiadomieniu podstawy preliminarzowe do wiadomości i powierza się w sprawie przywrócenia pokoju wielkim mocarstwom. Podpisano: *Said Halim*“.

Jak państwa bałkańskie przyjmą propozycye mocarstw, dotąd nie oświadczyły. W londyńskich kołach dyplomatycznych sądzą, że zgodzą się na proponowaną przez mocarstwa linię graniczną Enos Midia, jednakże będą dalej podtrzymywać żądanie kontrybucyi wojennej. Oprócz tego zażądają, aby wszystkie wyspy przypadły Grecyi. Co do Albanii, państwa bałkańskie zgodzą się na to, aby wytknięcie jej granic pozostawiono mocarstwom.

W zatargu rumuńsko-bułgarskim odbywa się konferencya w Petersburgu. Zastępcy pięciu państw otrzymali przed otwarciem konferencyi od zastępców Bułgaryi i Rumunii materyały w spornej sprawie, które stanowiły przedmiot wymiany zdań między zastępcami wielkich państw. Na wniosek ministra spraw zagranicznych Sazonowa przedłożyli zarówno bułgarski, jak i rumuński poseł memoryały o spornej sprawie i inne dokumenty, które objaśniają stanowisko obu rządów, historyę konfliktu i jego stan obecny. Na pierwszej konferencyi przyjęto do wiadomości przedłożone dokumenty bez wdawania się w obrady merytoryczne. Podczas wymiany zdań członkowie konferencyi, którzy dzięki rozmowom z zastępcami Bułgaryi i Rumunii poznali prawdziwy stan sprawy, wyrazili nadzieję, że jest pełna możliwość pokojowego rozwiązania konfliktu.

* * *

Telegramy ze środy 2 kwietnia.

Straty pod Adryanopolem.

Dimotika. Sprawozdanie urzędowe, podające szczegóły wzięcia Adryanopola, kończy się stwierdzeniem, że Bułgarów kosztowało zajęcie Adryanopola **10 000—12.000** zabitych i rannych żołnierzy. Serbowie mieli **1200** zabitych i rannych. Wojsko bułgarskie zabrało do niewoli 14 generałów tureckich, 2000 oficerów i 50.000 żołnierzy. Zdobyto 14 chorągwi i bardzo wiele amunicyi.

Pod Czataldżą.

Sofia. Onegdaj przed południem Turcy w sile mniej więcej trzech dywizyj posunęli się naprzód ku Bujuk Czekmedże przeciw prawemu skrzydłu armii bułgarskiej, stojącej pod Czataldżą. Wojsko tureckie popierał ogień dział ośmiu okrętów wojennych. Bułgarska artylerya zmusiła działa te do milczenia, poczem piechota bułgarska przeszła do kontrataku i zmusiła Turków w walce na bagnety do cofnięcia się w nieładzie. Turcy zostawili na placu znaczną liczbę zabitych i rannych.

Konstantynopol. Oficyalne sprawozdanie wojenne donosi, że wczoraj na lewem skrzydle na linii Czataldży toczyła się walka artyleryi. Nad wieczorem oddział wojska bułgarskiego został znienacka zaskoczony ogniem z dział, który go zdziesiątkował. Według opowiadań jednego z jeńców, 15 pułk bułgarskiej piechoty został w walce koło Bujuk Czekmedże zupełnie zniesiony.

Demonstracya flotowa.

Z Wiednia i Londynu donoszą, że części floty przeznaczone do demonstracyi przeciw Czarnogórze już wyjechały pod Antivari. W ostatniej chwili do demonstracyi przyłączyły się Niemcy, wysyłając krążownik „Wrocław“. Z tych przygotowań wnioskują, że demonstracya w tej chwili albo się już odbywa, albo w najbliższych godzinach się rozpocznie. Jak się zdaje, oprócz powyższych 3 państw żadne więcej w demonstracyi udziału nie weźmie; możliwość udziału zachodzi tylko ze strony Włoch. Francya i Rosya nie wezmą czynnego udziału w demonstracyi, mimo że akcya ta odbywa się z ramienia całego koncertu mocarstw europejskich. Wiadomości co do dalszych kroków, gdyby demonstracya flotowa okazała się bezskuteczną, są niejasne. Londyńska konferencya ambasadorów uchwaliła podobno blokadę Antivari i Dulcigno, a jak inni twierdzą, blokadę wybrzeża od Spiccy do Alesio. Nie jest wykluczonem, że projektowanem jest ewentualnie wysadzenie kilku oddziałów wojsk na ląd. Czy i jaki skutek wywrze blokada, na razie trudno ocenić. Zdaje się jednak, że sama blokada nie zdoła odstraszyć Czarnogóry od dalszego ostrzeliwania Skutari, tembardziej, że Antivari składa się z willi następcy tronu, włoskiego hotelu i kilku zabudowań włoskiego towarzystwa handlowego. Ludność Antivari, licząca około 1100 mieszkańców, mieszka w oddaleniu 5 kilometrów od portu.

Rząd czarnogórski odpowiedział dotychczas tylko na pierwszą notę mocarstw, dotyczącą przyzwolenia na opuszczenie miasta przez ludność cywilną. Odpowiedź jest wymijającą i wobec dalszego żądania mocarstw zupełnego zaniechania operacyj pod Skutari zupełnie bezprzedmiotową. W Skutari, jak z kilku stron donoszą, sytuacya jest bardzo groźna, a upadku twierdzy należy się spodziewać lada chwila. W wiedeńskich kołach potwierdzają, że na 16 okrętach greckich znajduje się w drodze do Albanii dalsza przesyłka wojska serbskiego. Ostrzeliwanie Skutari trwa z niezmienioną gwałtownością dalej.

To postępowanie Czarnogóry, dowodzące małego respektu wobec mocarstw, znajduje dalsze wyjaśnienie w telegramie wychodzącego w Lublanie „Slovenca“, który donosi, że Czarnogóra wytrwa na swem stanowisku i weźmie Skutari szturmem bez względu na ofiary i następstwa. Wynika to zresztą z tekstu urzędowej odpowiedzi Czarnogóry na notę mocarstw. Odpowiedź ta wyraźnie powiada, że Czarnogóra nie może spełnić życzenia mocarstw co do opróżnienia terytoryów, przeznaczonych dla Albanii, ponieważ wojna z Turcyą trwa dalej i ponieważ mocarstwa na początku wojny zobowiązały się do neutralności. — Jest to chyba dość wyraźnem zaprzeczeniem pretensyi mocarstw i niewiadomo, jak one to przyjmą. Jak zwykle w takich wypadkach, już znajdują się pośrednicy. Między innymi bułgarski Ferdynand ofiaruje swe „dobre usługi“ między mocarstwami a Czarnogórą.

(Telegramy z środy 2 kwietnia).

Odpowiedź Czarnogóry.

Wiedeń. (Tel. wł.). Odpowiedź Czarnogóry na noty mocarstw z 28 i 31 marca wypadła odmownie. Czarnogóra nie zgodziła się: 1) na zaniechanie oblężenia Skutari; 2) na opróżnienie zajętych terytoryów albańskich; 3) na dopuszczenie obcych attachés wojskowych do porozumienia się z Essadem paszą w sprawie wypuszczenia ludności cywilnej ze Skutari. Serbia dotąd odpowiedzi nie dała, ale nie ulega wątpliwości, że Czarnogóra działa w porozumieniu ze Serbią. Dowodzą tego fakta, mianowicie dalszy udział Serbów w oblężeniu Skutari; forsowne transporty wojsk serbskich do Albanii.

Mocarstwa a Rosya.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wszystkie mocarstwa są wprawdzie za przeprowadzeniem uchwały konferencyi ambasadorów co do Skutari i twierdzą, że dalsza akcya wojenna pozostanie bez wpływu na los tego miasta, ale ogólnie wyrażają przypuszczenie, że Czarnogóra wierzy w poparcie Rosyi, która po upadku miasta uzna to za fakt dokonany, mimo, że zgodziła się na demonstracyę flotową i na inne środki przymusowe. Ogólnie wskazują na dwuznaczne stanowisko Rosyi, której dyplomaci bruździą. Głównie postępuje tak poseł rosyjski w Belgradzie Hartwig, który instrukcyę swego rządu przez 2 dni nosił w kieszeni pod pozorem, że nie może jej odszyfrować.

Wyjazd floty austryackiej.

Wiedeń. (Tel. wł.). Austryackie okręty wojenne już są na wodach czarnogórskich. Jak z Cattaro donoszą, flota składa się z okrętów „Arc. Franciszek Ferdynand“, „Radecky“, „Zriny“, z 1 krążownika i 3 torpedowców. Komendantem tej floty jest kontr-admirał Njegovan. Druga eskadra składająca się z okrętów „Św. Jerzy“, „Karol VI“, małego krążownika i torpedowców pod komendą kontr-admirała Fiedlera stoi gotowa w Cattaro.

Przed upadkiem Skutari.

Wiedeń. (Tel. wł.). Czarnogórcy forsują oblężenie Skutari tak, że zachodzi bezpośrednie niebezpieczeństwo upadku twierdzy. Przy wczorajszym szturmie zdobyto szereg fortyfikacyi, między innemi dwie pozycye na Taraboszu: po południu zdobyto też drugą linię szańców. Artylerya turecka słabo odpowiada.

Program demonstracyi.

Londyn. (Tel. wł.). Program demonstracyi flotowej nie jest z góry ułożony, lecz będzie zależał od rozwoju wypadków. W każdym razie blokada Antivari jest pewną, a inne kroki są też przewidziane. Komendę nad flotą mocarstw obejmie najstarszy rangą oficer bez względu na narodowość.

Serbowie w Durazzo.

Wiedeń. (Tel. wł.). Ze źródeł albańskich donoszą, że Serbowie w Durazzo ustawiają wielkie działa, z czego wnoszą, że przygotowują jakąś poważną akcyę. W razie potrzeby blokada obejmie całe wybrzeże albańskie, a okręty nie dopuszczą wojsk serbskich do wylądowania.

Udział Włoch.

Berlin. (Tel. wł.). „Lokal-Anzeiger“ donosi z Rzymu, że włoskie okręty wojenne dziś wyjadą na wody czarnogórskie.

Demonstracya przeciw Austryi.

Petersburg. (Tel. wł.). Podczas odjazdu generała bułgarskiego Dimitrijewa przyszło do burzliwych demonstracyj przeciw Austryi. Demonstranci, wśród których było wielu oficerów, chcieli dostać się pod konsulat austryacki, ale policya nie dopuściła ich. Nacyonaliści i październikowcy wnieśli z tego powodu interpelacyę w Dumie, a w komisyi poseł Janowski postawił wniosek o skreślenie części pensyi Sazonowa. Działo się to w obecności Sazonowa, który po zgłoszeniu tego wniosku wyszedł z sali.

KRONIKA.

Środa 2 kwietnia.

Nowiny krakowskie.

W Tatry! Drukarze krakowscy planują 3-dniową wycieczkę w Tatry w dniach 15 (święto), 16 i 17 (niedziela) sierpnia. Projektowana tura jest nieco skróconem powtórzeniem przeszłorocznej wycieczki robotniczej 4-dniowej: 1 dzień — przez Liliowe, Zawory, Ciemne Smreczyny do Koprowej na noc; 2 dzień — przez Niewcyrkę, Furkot (szczyt) i dolinę Młynicy do Szczyrbskiego Jeziora na noc; 3 dzień — przez Poprad i dolinę Mięguszowicką (i przełęcz) do Czarnego Stawu i Morskiego Oka; stamtąd furkami do Zakopanego. Koszta wyniosą około 20—25 K. Dalsze szczegóły zostaną w swoim czasie podane.

Na Prima Aprilis urządził warszawski „Kuryer Poranny" żart: zamieścił fałszywą wiadomość, że Helena Macochowa podczas podróży koleją została „w pustej okolicy, w lesie" z wagonu porwana przez bandytę Rycaja. Kłamstwo widoczne na pierwszy rzut oka, albowiem wiadomo, że Macochowa znajduje się w więzieniu, a powtóre „w pustej okolicy, w lesie" pociąg nie zatrzymuje się, więc owo uprowadzenie „gwałtem" z jadącego wagonu jest niemożliwe. Mimo to „Czas" — „wpadł", wziął tę wiadomość seryo i powtórzył ją dziś rano...

Z teatru miejskiego. P. Irena Solska, której pierwszy występ nastąpi w sobotę 5 bm. w tryptyku scenicznym Ivona hr. Vojnowicza „Pani ze słonecznikiem" przybyła już do Krakowa i bierze udział w próbach. Spodziewanym jest także przyjazd autora. Przekładu „Pani ze słonecznikiem" z oryginału chorwackiego dokonała p. Helena d'Abancourt de Franqueville, która poprzednio już przyswoiła literaturze polskiej „Trylogię Dubrownicką".

Ze względu na zbliżający się okres budowy domów otrzymujemy komunikat, przypominający, że podania o udzielenie kredytów budowlanych z funduszu konsorcyalnego, dla miasta Krakowa przeznaczonego, przyjmuje oraz odnośnych informacyj udziela imieniem konsorcyum Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie.

„Promień", stow. młodzieży polskiej postępowej w Krakowie, zorganizowało komisyę informacyjną, zadaniem której jest informowanie koleżanek i kolegów w kwestyi wymagań stawianych przy przyjęciu na poszczególne wydziały uniwersytetu oraz warunków życia w Krakowie. Wiadomości udzielamy nietylko ustnie, ale również za pośrednictwem korespondencyi, przyczem upraszamy o załączenie marek na odpowiedź. — Adres: „Promień", stow. młodz. polskiej postępowej, Kraków.

Amfiteatr u stóp Wawelu. Towarzystwo ochrony piękności miasta Krakowa urządza w piątek 4 b. m. w sali Tow. technicznego (ul. Straszewskiego 28) zebranie swoich członków. Dyskusyę otworzy p. Stanisław Ostrowski, art. rzeźbiarz z Paryża, bawiący chwilowo w Krakowie, referatem p. t. „Problem stoku wawelskiego". Początek zebrania o godzinie 6 wieczorem. Wstęp wolny dla członków Tow. ochr. piękn. Krakowa i wprowadzonych przez nich gości.

Strzał do okna. Zamieszkały na Dajworze l. 25 Mikołaj Harunsewicz zawiadomił policyę, że dzisiejszej nocy ktoś strzelił z rewolweru do okna jego mieszkania. Kula rozbiła szybę, odbiła się o powałę i spadła na podłogę, nie wyrządzając żadnej szkody.

Ruch ludności w Krakowie. Według sprawozdania miejskiego biura statystycznego ruch ludności w miesiącu lutym 1913 r. przedstawiał się jak następuje: Małżeństw zawarto 74; urodziło się żywo 425 dzieci (chłopców 209, dziewcząt 216, ślubnych 314, nieślubnych 111), nieżywo 13; zmarło ogółem 286 osób (krakowian 220, obcych 66, mężczyzn 157, kobiet 129); ze względu na przyczynę śmierci zmarło na gruźlicę 73, na choroby dróg oddechowych 51, na choroby organiczne serca 24, na błonicę 1, na płonicę 8, na dur brzuszny 1 itd. W lutym zaszło w Krakowie 118 wypadków zachorowań zakaźnych (nie licząc 25 obcych, leczonych w szpitalach): na płonicę zapadło 46 osób, na odrę 7, na dur brzuszny 2, na ospicę 8, na błonicę 17, na krztusiec 5, na zapalenie przyusznicy 19 itd.

Na targowicę miejską spędzono ogółem 10.195 sztuk bydła, z czego sprzedano do Krakowa 8400 sztuk, w tem 1865 sztuk bydła grubego, cieląt 2539 trzody chlewnej 3988 owiec i kóz 8.

Odczyty prof. J. Wł. Dawida. Staraniem sekcyi pedagogicznej T. N. S. W. i sekcyi ped. Ogniska nauczycielskiego odbędą się 4, 5 i 6 kwietnia b. r. trzy odczyty prof. J. Wł. Dawida:

I. Psychologia religii. Religia jako przedmiot nauki. Historya a psychologia religii. Zadania i metoda psychologii religii. Fakty i ogólnienia: religia zewnętrzna i wewnętrzna. Doświadczenie religijne. „Nawrócenia". Mistycyzm. Typowość i prawidłowość zjawisk religijnych. Różnice indywidualne. Teorya życia religijnego: psychologiczna, patologiczna, biologiczna, „podświadomość". Zagadnienia prawdy objektywnej czyli transcedencyi. Filozofia religii. Znaczenie psychologii religii: dla duszpasterstwa, dla wychowania, dla religii.

II. Z filozofii religii: Zagadnienie złego. Treść i warunki zagadnienia. Sprzeczność między faktem złego a ideą Boga. Próby rozwiązania teoretycznego: przez zaprzeczenie złego; przez zaprzeczenie Boga albo jednego z jego atrybutów. Dualizm religijny: Zoronster, Manicheizm, współczesny politeizm (W. Jannes). Rozwiązania praktyczne jako przezwyciężenie cierpienia. Trojaka postawa człowieka względem cierpienia: stoicyzm, buddyzm, chrześcijanizm.

III. O teozofii i teozofach. Teozofia dawna a współczesna. Bławatska, Besant, Steiner, Eddy, Hanish. Podstawy teozofii: nauka o człowieku, reinkarnacya, kronika świata. Pierwiastki buddyjskie i chrześcijańskie. Amerykańskie sekty: „Wiedza chrześcijańska", „Nowa myśl" itp. „Naukowe metody" teozofii. Jej etyka. Moralny charakter jej twórczości i wyznawców. Przyczyny jej rozpowszechnienia. Teozofia jako surogat religii i nauki.

Początek odczytów o godz. 6 wieczorem w Collegium Novum (sala Kopernika). Bilety wstępu po 1 K i po 50 h, dla młodzieży uczącej się 20 h. Wcześniej nabyć można w Ognisku naucz. od godz. 6—7 (Rynek 29, C—D, II p.).

Przeciw szarlatanom. Jakaś firma zagraniczna „Elektrosan G. m. b. H. in München" reklamuje w szalbierczy sposób jakiś aparat galwaniczny, jako środek przeciw wszelkim stanom wycieńczenia, objawom podrażnienia i niedomodze mózgowej. Ponieważ ten aparat może w podobnie szkodliwy sposób oddziaływać na ustrój ludzki, jak aparaty Energos, zakazane rozporządzeniem ministeryalnem, przeto ministerstwo spraw wewnętrznych zabroniło utrzymywania na składzie i sprzedaży tego aparatu.

Bezimienny samobójca. Wczoraj o godz. $4^1/_2$ po południu zastrzelił się pod Wolą Justowską (między Wolą a rogatką) w pobliżu gościńca pewien młody mężczyzna w wieku lat dwudziestu kilku. Samobójca kulą z rewolweru przebił sobie czaszkę. Pogotowie ratunkowe zabrało go jeszcze żyjącego i odwiozło do szpitala św. Łazarza. Wkrótce zmarł. Identyczności nie stwierdzono i zarząd szpitala znajduje się z tego powodu w wielkim kłopocie.

Samobójstwo żołnierza. Wczoraj o godz. 10 w nocy strzelił sobie z rewolweru w głowę na gościńcu za rogatką krowoderską rusznikarz 16 pułku obrony krajowej Wacław Szczepanik. Zmarł wkrótce. Powód samobójstwa dotąd nieznany.

Dostawa mundurów, obuwia wojskowego i kierpców dla Bułgaryi. Interesowane firmy otrzymać mogą w biurze Izby handlowej w Krakowie bliższe informacye o rozpisaniu większych dostaw wojskowych dla bułgarskiego ministerstwa wojny.

Proces hr. Starzeńskiego o ciężkie uszkodzenie ciała odbędzie się w sobotę 5 bm. przed trybunałem orzekającym, gdyż najwyższy trybunał odrzucił prośbę o delegacyę innego sądu.

Proces o szpiegostwo. Przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy Jasiewicza odbyła się wczoraj rozprawa o szpiegostwo przeciw Piotrowi Pawłowi Wróblewskiemu z Kalisza o szpiegostwo. Wróblewski w zeszłym roku przez wrzesień i październik bawił w Krakowie w celach szpiegowskich, do czego w śledztwie się przyznał. Podał on, że szpiegował z namowy rotmistrza straży granicznej Puchtojewicza z Sandomierza, który go wysłał z „misyą" do Krakowa i Rzeszowa. Zasądzono go na rok więzienia.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady dla rękodzielników w Muzeum techniczno-przemysłowem (ul. Franciszkańska 4).

We środę o godz. 7 wieczorem: dr Stan. Sikorski, fizyk miejski: „O gruźlicy u rękodzielników" (z demonstracyami).

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Zygmunt August". Część II.
Czwartek: „Zygmunt August". Część III.
Piątek: „Judasz z Kariothu".
Sobota: „Pani ze słonecznikiem", tryptyk Ivona Vojnovic'a, przekład H. d'Abancourt de Franquenville (pierwszy występ Ireny Solskiej).
Niedziela po południu: „Szpieg".
Niedziela wieczór: „Pani ze słonecznikiem".
Poniedziałek: „Taniec czynowników".

Teatr świetlny „Uciecha", Starowiślna 16.

Tydzień Asty Nielsen.

Do piątku d. 4 kwietnia: „Dziewczyna z Sewilli" z Astą Nielsen w głównej roli (widoki Sewilli, krajobrazy hiszpańskie, tańce ludowe, walki byków); amerykańska komedyjka „Narzeczona Bebi; humoreski: „Augustyn wśród Indyan" i „Złodziejskie ramię"; zdjęcia z natury: „Wycieczka do Egiptu" i „Praca pająków". Najnowszy Przegląd Tygodniowy.

Niedziela $2^1/_2$ do 11 wieczór Codziennie $4^1/_2$ do 11. Ostatni program o godz. 9 wieczorem.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 6. Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4 do $10^1/_2$ w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Przemiana przedsiębiorstwa budowlanego Sosnowski i Zachariewicz w Towarzystwo akcyjne. W sprawie tej odbyła się dziś w Banku krajowym we Lwowie konferencya przy udziale Banku krajowego, Banku ludowego, Banku zaliczkowego oraz Kredytowego Banku ziemskiego. Na konferencyi tej proponenci przedłożyli wykaz dokonanej subskrypcyi, kapitału akcyjnego w wysokości dwu milionów koron, poczem ustalono program dalszej akcyi.

Śmierć pod kołami tramwaju. Wczoraj o godz. 5 po południu na ul. Grodeckiej dozorca domu Dyonizy Jołup, lat 53, żonaty, przechodził w poprzek ulicą, niosąc piwo. Nagle z góry ulicy nadjechał rowerzysta, którego Jołup chciał wyminąć i wpadł na tramwaj. Koła odcięły mu obie nogi i spowodowały obrażenia wewnętrzne, tak, że Jołup zginął na miejscu.

Fałszywa 20-halerzówki w wielkiej masie pojawiły się w mieście.

Uduszona gazem. Onegdaj w nocy udusiła się gazem w domu przy ul. Sykstuskiej 49 służąca Katarzyna Kurylas, licząca 18 lat. Niewiadomo, czy kurek przy piecu gazowym zostawiła otwarty przez nieuwagę, czy może umyślnie to uczyniła, by w ten sposób pozbawić się życia.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od $7^1/_2$ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Czwartek: „Grigri".
Piątek: „To moje dziecko".
Sobota po południu: „Sen nocy letniej".
Sobota wieczorem: „Grigri".
Niedziela po południu: „Za gwiazdą Napolona".
Niedziela wieczorem: „Grigri".

Z zaboru rosyjskiego.

Pod grozą bandytyzmu. Specyalny korespondent „Kuryera Warszawskiego", opisując panikę panującą po dworach w Chełmszczyźnie — skutkiem grasowania tam bandytyzmu, zgoła nie „niepokonego" przez policyę, tak pisze w konkluzyi:

„Dziwić się nie można ziemianom w Chełmszczyźnie, iż ze zmierzchem zatarasowują swoje dwory, zamykając szczelnie zaopatrzone w sztaby drzwi i okiennice; że przy pozostawianem jedynem wejściu czuwa uzbrojona w brauningi i mauzery służba męska danego domu, nie otwierająca drzwi nikomu, bez należytego wylegitymowania się; że nikt nie jeździ w sąsiedztwo ani nie powraca z miasta po ciemku; że panowie nie pozostawiają w domu kobiet samych bez opieki męskiej ani na chwilę; że nikogo nie dziwi jadący ekwipaż dworski z siedzącymi obok dziedzica czy rządcy, z przewieszonymi przez plecy mauzerami i strzelbami, a z trzymanemi w ręku brauningami — furmanem, służącym, gajowym, kucharzem, a kogo stać na to, specyalnym strzelcem, równie dobrze uzbrojonym; że w dużych pałacach pościągano do nich straż leśną i że za przykładem „żubrów" wołyńskich i podolskich jeden z obrabowanych już ziemian wpadł na pomysł sprowadzenia aż z Kaukazu dwu ze znanych z dzikości i nieustraszonej odwagi inguszów, w bronzowych czerkieskach ze sztyletami za pasem a berdankami przez ramię, trzymających straż u podjazdu dworskiego".

Orzeczenie senatu w sprawie Ronikiera. Jak wiadomo wyrok Izby sądowej w sprawie Ronikiera i współoskarżonych zaskarżony został zarówno przez strony, jak i przez prokuratora.

Obecnie został on uchylony przez departament karny senatu z następującem umotywowaniem:

„Zważywszy, że słuszna jest skarga stron wszystkich za pogwałcenie przez izbę przepisów proceduralnych (art. 768), gdyż po zredagowaniu pytań o zamordowaniu Chrzanowskiego, dokonanem z premedytacyą, o winie br. B. Ronikiera w spełnieniu tej zbrodni i o ukrywaniu jej przez Zawadzkiego, Izba dała odpowiedź, nic wspólnego z pytaniami temi nie mające i uznała winę oskarżonych w spełnieniu takich przestępstw, za które pod sąd oddani nie byli i co do których ani pytań nie zredagowano, ani nie dano stronom możności wypowiedzenia się i replikowania;

zważywszy dalej, że odpowiedzi na pytania zredagowane są w tak nieścisłej, niewyraźnej formie i tyle zawierają sprzeczności, że senat pozbawiony jest wprost sposobu ocenić, za co mianowicie i na zasadzie jakich przepisów prawa skazano oskarżonych".

Dla wyjaśnienia przypominamy, iż Izba sądowa w wyroku swoim przyjęła niespodziewanie, iż Ronikier winien był zadania Chrzanowskiemu niebezpiecznych ran w uniesieniu.

Co do terminu ponownego sądzenia sprawy Ronikiera ma się on podobno odbyć w maju.

Ze świata.

Pogłoski o śmierci Ysaye'a. Donoszą z Brukseli, że pogłoski o utonięciu Ysaye'a, słynnego skrzypka, podczas katastrofy w Daytonie zdają się być nieprawdziwemi. Brat artysty Theo wątpi, by Eugeniusz Ysaye podczas katastrofy był w tamtych stronach.

Oszczędny wiceprezydent. Nowi kierownicy polityczni Stanów Zjednoczonych są wzorami oszczędności. Prezydent Wilson zapowiedział, że w Białym Domu panować będzie skromne, ciche życie. Wiceprezydent Marshall reporterom oznajmił, że jako człowiek ubogi, nie może wydawać całej pensyi.

— Nie chcę — mówił — aby w razie mojej śmierci żona zmuszona była kiedy wyjść zamąż powtórnie lub założyć „pensyonat z wykwintnem utrzymaniem". Dom mój będzie otwarty dla przyjaciół, ale wspaniałych przyjęć urządzać nie myślę. Poco? To nikomu niepotrzebne.

Przy skromnem życiu przez lat siedem mr. Marshall będzie mógł sporo odłożyć z 20.000 dolarów rocznej pensyi.

Przykład dwu dostojników podziała może na amerykańskie towarzystwo i powstrzyma zbytki nadmierne.

SEJM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 2 kwietnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu stoją na porządku dziennym tylko sprawozdania Wydziału krajowego. Cała uwaga skupia się na posiedzeniu Koła sejmowego, które odbędzie się po południu. Wszechpolacy, centrowcy i podolacy oświadczają, że nie poddadzą się uchwale większości Koła.

Akcya przeciwników reformy o udaremnienie kompletu sejmu, zdaje się, odniesie skutek. Do akcyi tej przyłączyli się też biskupi polscy, z których Bilczewski, Teodorowicz i Pelczar akurat teraz wyjeżdżają do Rzymu, zaś Wałęga otwarcie oświadcza się przeciw reformie.

TELEGRAMY

z dnia 2 kwietnia.

Powiększenie stanu pokojowego armii austryackiej.

Budapeszt. (Tel. wł.). Wobec pogłosek o zamiarze podwyższenia stanu pokojowego armii stwierdzają tu, że o planie tym nic oficyalnie nie wiadomo. Także ministerstwo wojny dotąd oficyalnie planem tym nie zajmowało się.

Reforma podatku domowo-czynszowego.

Wiedeń. Wczoraj obradował komitet referentów komisyi podatkowej nad wnioskami w sprawie reformy podatku domowo czynszowego. Poseł Adolf Gross uzasadniał swój wniosek o skontyngentowanie podatku według krajów i gmin, jeżeli te ciała autonomiczne uchwalą nie podwyższać dodatków.

Szef sekcyi Bareck oświadczył, że należy wejść na drogę częściowej reformy. Jeżeli podnoszą się głosy za ogólną reformą, to musi być komitetowi referentów pozostawionem powzięcie uchwały. Co do myśli zasadniczej propozycyi dra Grossa rząd już dzisiaj oświadczyć może, że myśl ta jest do pewnego stopnia uprawnioną.

Komitet referentów ma za 14 dni dalej prowadzić obrady.

Strejk robotników portowych.

Rjeka. Wyładowujący towar w tutejszym porcie wstrzymali pracę z powodu konfliktu z pomocniczymi robotnikami, którzy również żądali kontraktów. Gdy wczoraj w nocy przyszło do krwawych starć, ładownicy ogłosili lokaut pomocników i wskutek tego sami musieli pracę wstrzymać. Strejk dotyka około 1000 ludzi.

Abonować nasze pismo

i kupować oddzielne numery naszego dziennika można u następujących firm:

Lwów: Filia „Głosu", ul. Sokoła 4, II. p.; Sokołowski, biuro dzienników, Pasaż Hausmana; Buchstab, biuro dzienników, ul. Karola Ludwika; Olszewski, biuro dzienników, ul. Kilińskiego 1, oraz we wszystkich lwowskich trafikach i kioskach.
Biała: Lang. główna trafika; Mehl, biuro dzienników.
Bochnia: Pomeranz, biuro dzienników.
Brzesko: Langer, biuro dzienników.
Chrzanów: biura dzienników: Honigwachs; Singer.
Dębica: Fett, biuro dzienników.
Drobobycz - Borysław - Wolanka: Tanne, biuro dzienników.
Gorlice: Engelberg, księgarnia.
Jasło: Schindelschein, biuro dzienników.
Niepołomice: Manne, biuro dzienników.
Nowy Sącz: biura dzienników: Keil; Lustig; Weinberger; Westreich.
Oświęcim: Gleitzmann, biuro dzienników.
Przemyśl: Billet, biuro dzienników,
Rzeszów: biura dzienników: Wachs; Weintraub.
Sanok: Saphier, biuro dzienników.
Zakopane: Zwoliński, księgarnia, Krupówki.
Stanisławów: biuro dzienników: Jasielski: Kulman.
Tarnów: Haut, biuro dzienników, ul. Krakowska.
Wadowice: Fischgrund, biuro dzienników.
Wieliczka: Sass, biuro dzienników; J. Czernecki, księgarnia.
Bogumin: Müller, biuro dzienników.
Gruszów: Kleebinder, biuro dzienników.
Orłowa: Nowak, księgarnia.

Ostrawa Morawska: Jakób Gross, biuro dzienników. Rynek.
Przywóz: Buchsbaum, biuro dzienników.
Witkowice: Weber, biuro dzienników.
Wiedeń: Goldschmiedt, agen. dzienników, I. Wollzeile 11
Karlsbad: Stark, księgarnia, Haus „Kaffebaum".
Paryż: Gorbaty Frères, librairie, 10 Faubourg Montmaru.
Antwerpia: S. Kahan, 92 Rue Longue du Vannearte.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie, ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.

Bezrobocie.

Nowy Sącz, 31 marca.

Wiec w sprawie braku pracy. — Burmistrz dr Barbacki na zgromadzeniu ludowem.

W jednej z poprzednich korespondencyj przedstawiliśmy obszernie, iż klęska panującego obecnie w całym kraju bezrobocia nie ominęła i Nowego Sącza, dotykając boleśnie szerokie warstwy ludności pracującej, jak niemniej przedsiębiorców, rzemieślników i kupców.

Akcyę ratunkową w tej sprawie zainicyował miejscowy komitet P. P. S. D., a do akcyi tej przyłączyli się i pracodawcy.

Komitet zwołał wiec na dzień 26 marca o godzinie 5 po południu do sali „Sokoła".

Na wiec przybyło około 1500 osób przeważnie robotników, niemniej w pokaźnej liczbie przybyli przedsiębiorcy i rzemieślnicy, jakotęż kupcy. Przybył też na wiec burmistrz dr Barbacki.

Tow. Mędlarski, zagajając wiec, wspomniał o odmówieniu sali w tak ważnej sprawie przez burmistrza, wyrażając zarazem podziękowanie drowi Flisowi za bezpłatne udzielenie sali „Sokoła", poczem do prezydyum wiecu wybrano architekta Wojtygę, budowniczego Serafina i Spreia z pośród pracodawców, tow. Mędlarskiego, Zawrzykroja i Majocha z pośród robotników.

Jako referent wyznaczony przez komitet pierwszy przemawiał tow. Schiffler. — Mówca w półtoragodzinnym rzeczowym wywodzie przedstawił dokładnie obraz stosunków ekonomicznych w kraju, przyczyny dzisiejszego zastoju i braku pracy, położenie robotników i ruinę ogólną. Następnie szczegółowo i z niezwykłą znajomością omówił stosunki pod tym względem panujące w mieście i powiecie, poczem wskazał jakiemi środkami możnaby klęsce obecnej zapobiedz. Odnośnie do tego postawił obszerną rezolucyę, którą poniżej podajemy.

Po referacie tym rozwinęła się obszerna dyskusya.

Ob. Wilczyński krytykował magistrat, który przy inwestycyach gminnych przeważna część dostaw oddał firmom pozakrajowym.

Tow. Feusterblau w ciętem przemówieniu przedstawił gospodarkę szlachecką w kraju, która jest także jedną z przyczyn obecnej klęski, gospodarkę po miastach galicyjskich, jak w Nowym Sączu, gdzie rozmaici „kiwowi" umieją tylko bezmyślnie kiwać głowami i podnosić na Radzie miejskiej ręce na komendę burmistrza i zaznaczył, że zmienić się to może tylko wówczas, gdy tak do sejmu, jak i do Rad miejskich wpuszczeni zostaną reprezentanci klasy pracującej.

Następnie przemawiali robotnicy Janusz, Rusek, Stefek, Zonik i tow. Bielat, wszyscy żaląc się na obecne stosunki i opisując w prostych słowach panującą nędzę, zaś ob. Petzen podnosił te same zarzuty, jak i Wilczyński, odnosząc je także do wydziału powiatowego.

Wreszcie zabrał głos pierwszy raz na zgromadzeniu zwołanem przez socyalistów dr Barbacki. Na wstępie wyraził swą radość, że go zaproszono na wiec i udzielono głosu i uważa to za zbliżenie się robotników do zarządu miasta i za zaufanie. Następnie złożył oświadczenie, że cieszy się też, iż robotnicy przez usta referenta uznają słuszność zaprowadzonych inwestycyj i domagają się nowych tak w interesie rozwoju miasta, jak i by przez to znaleźć zatrudnienie. Jest mu to na rękę, więc rozpoczętą akcyę jako burmistrz poprze z całą usilnością.

Wreszcie podaje do wiadomości zebranych, że namiestnictwo nadesłało kilka tysięcy koron na zapomogi dla bezrobotnych do rąk starosty, a ten upoważnił magistrat do zajęcia się tą sprawą i że magistrat wspólnie z komitetem robotników zajmie się rozdawnictwem rzeczywiście potrzebującym.

Nie mógł jednak dr Barbacki dalej mówić jak przystało na burmistrza 25 tysięcznego miasta i zszedł do swej codziennej roli jezuickiego agitatora. Zaczął więc prawić o jakiejś karze bożej, której się dopatruje w obecnem przesileniu i braku pracy...

W sposób spokojny i rzeczowy, ale dosadny odpowiedział drowi Barbackiemu tow. Schiffler. Jeżeli burmistrz cieszy się ze zbliżenia się robotników, to tem większa będzie radość, gdy robotnicy będą mieli swych przedstawicieli w Radzie gminnej i w tym kierunku niech burmistrz nietylko nie robi trudności, jak dotychczas, ale przyczyni się, by na Radzie gminnej zasiedli robotnicy. (Huczne i długotrwałe oklaski).

Uznanie konieczności inwestycyj gminnych, jak kanalizacyi, wodociągów i elektryki ze stanowiska hygieny miasta, jego rozwoju gospodarczego i kulturalnego i domaganie się nowych inwestycyj, jak budowy szkół — nie jest jeszcze uznaniem dla całej gospodarki gminnej.

Akcyę w kierunku usunięcia bezrobocia należy poprzeć usilnie nietylko dlatego, że to na rękę zarządowi miasta, ale i obowiązku wobec mieszkańców miasta, jako jego chwilowy włodarz.

W rozdzielaniu zapomóg nie należy kierować się protekcyą i zwracać uwagę na wyznania i zapatrywania polityczne danego robotnika, lecz mieć na uwadze jego położenie. Danie kilku tysięcy przez namiestnictwo pochodzi z funduszów rządowych, na które wszyscy się złożyli w formie ściągniętych podatków.

Udzielenie zapomóg z funduszu w ten sposób uzyskanego i w takiej chwili nie należy uważać za jałmużnę i korzystając z tej zapomogi dorażnej nie wpisywać na wykaz korzystających z „dobroczynności publicznej", a w ten sposób pozbawiać ich praw obywatelskich jak np. prawa głosowania do parlamentu. Przeciw temu zastrzegają się jak najostrzej robotnicy tem więcej, że nie żądają zapomóg, lecz pracy.

Jeżeli się mówi o karze bożej, to jest ona w tem, że mamy szał ogólnych zbrojeń, że miliony młodych zdrowych rąk trzyma się pod bronią, że w kraju rządzi klika szlachecka, że nie ma przemysłu rozwiniętego, że kapitał zgromadzony potem i krwią chłopa i robotnika lokuje się za granicą lub puszcza się na ruletkę, totalizatora i ponętne buryski — dla tych potrzebne są kazania, by się nawrócili, a nie dla zziębniętego i zgłodniałego robotnika.

Po tej odpowiedzi przyjętej z zapałem przez całe zgromadzenie uchwalono postawioną przez tow. Schifflera następującą rezolucyę:

„Ze względu na obecny zastój w przemyśle, rękodziele i handlu spowodowany ostatnimi wypadkami, mając też na uwadze, by zastój ten w dalszym ciągu nie spowodował jeszcze większej nędzy ekonomicznej i ruinę sfer przemysłowych, rękodzielniczych, handlowych i robotniczych — zebrani na wiecu w dniu 26 marca 1913 w sali „Sokoła" w Nowym Sączu przemysłowcy, rękodzielnicy, kupcy i robotnicy żądają:

1. Od władz rządowych:

a) jak najrychlejszego rozpoczęcia robót budowlanych rządowych, dawniej już zadecydowanych w szczególności w Nowym Sączu: budowy państwowej szkoły przemysłowej, budowy gmachu II gimnazyum, zaś rozpoczęcia dalszych robót około regulacyi rzek i górskich potoków: Dunajca, Popradu, Muszynki, Krynicznki, Leszcza i Czarnej Wody, oraz budowy łazienek w Krynicy, jakoteż budowy mostu na Kamienicy w Nowym Sączu;

b) jak najrychlejszego wypłacenia należytości przedsiębiorcom za już wykonane roboty i odpowiedniego zaliczkowania na roboty rozpoczęte;

c) przyznania władzom krajowym do dyspozycyi większej kwoty z funduszów rządowych celem udzielenia przemysłowcom i rękodzielnikom pomocy w formie pożyczek bezprocentowych lub zaliczek na roboty;

d) wydania zarządzeń w kierunku otwarcia kredytu przez banki państwowe i powiatowe lub miejskie kasy oszczędności dla poparcia przemysłu i rękodzieła;

e) wydania zarządzeń w kierunku przyznania przemysłowcom i rękodzielnikom ulg podatkowych, jakie przyznaje się rolnictwu w czasie klęsk elementarnych, w szczególności zniżenia wszelkich podatków przynajmniej o 50%, oraz wstrzymania wdrożonych egzekucyj za zaległe podatki na przeciąg 6 miesięcy.

2. Od władz krajowych domagają się zebrani rozpoczęcia robót krajowych i większego poparcia przemysłu i rękodzieła przez udzielenie subwencyi i pożyczek z krajowego funduszu przemysłowego i pożyczek przez krajowy bank przemysłowy.

Dalej poparcia gminy miasta Nowego Sącza w kierunku udzielenia pożyczki na konieczne inwestycye gminne, objęte przedłożonym swego czasu planem inwestycyjnym.

3 Od władzy powiatowej autonomicznej domagają się zebrani jak najszybszego rozpoczęcia robót w Nowym Sączu i powiecie, objętych budżetem na rok 1913.

4. Wreszcie od władz miejskich miasta Nowego Sącza domagają się zebrani jak najrychlejszego ponownego zwrócenia się do Wydziału krajowego w kierunku uzyskania pożyczki na konieczne inwestycye gminne — w szczególności: na budowę szkoły za Kamienicą kosztem 130 000 K budowę szkoły obok kolonii kolejowej kosztem 132 000 i budowę szkoły na t. zw. placu zamkowym kosztem 55 000 K, na budowę chłodni i rekonstrukcyę rzeźni kosztem 145.000 K, na budowę hali targowej kosztem 90 000 K, budowę prochowni na Dąbrówce kosztem 20 000 K, budowę szpitala epidemicznego kosztem 24 000 K, budowę strażnicy pożarnej kosztem 100 000 K, a zarazem natychmiastowego rozpoczęcia tych robót, na które gmina posiada w zapasie fundusze.

5. Zebrani robotnicy domagają się od pracodawców, by przy wszelkich robotach w pierwszym rzędzie zatrudniali robotników miejscowych lub w powiecie zamieszkałych i by wskutek braku pracy nie wprowadzano systemu obniżania płac dotychczasowych.

6. Wiec wybiera stałą komisyę, złożoną z przedstawicieli pracodawców i robotników, której zadaniem będzie opracowywać wnioski i memoryały i przedkładać właściwym władzom aż do czasu usunięcia obecnego przesilenia.

7. Wiec zwraca się do całego społeczeństwa z wezwaniem, aby pokrywało całe swoje zapotrzebowanie w kraju i w ten sposób przyszło w pomoc przemysłowi i handlowi swojskiemu."

Z sali sądowej.

Proces „spirytystów". Toczący się przed krakowskim krajowym sądem karnym proces przeciw agitatorom „nowej religii" górnikom śląskim Wacławowi Hruszce i Jerzemu Raszce, oraz przeciw galicyjskim zwolennikom tej sekty górnikowi z Borów Wincentemu Żakowi i wdowie po górniku Agnieszce Adamczyk, dobiegł do końca. Oskarżeni, którzy się do protokółu sądowego podali za „bezwyznaniowych" i poglądy religijne, przeciwne uznanym w państwie religiom, z fanatyzmem trybunałowi tłómaczą, przedstawiają dziwne, niecodzienne typy „zbrodniarzy". Wszyscy są antyalkoholikami, porzucili dawne swe „obżarstwo i opilstwo", które ze wstrętem wspominają. Hruszka, były braciszek klasztoru w Częstochowie, opowiada, jak raz w celi zastał dwie osoby w łóżku, jak go posyłali jego przełożeni „po panny". Twierdzi, że w klasztorze częstochowskim dopuszczał się kradzieży, o które się z dziwnym uporem teraz oskarża, jakkolwiek trybunał nie chce tego słuchać. Teraz przystał do religii spirytystów, w której duchy zmarłych opowiadają śliczne rzeczy przez jego usta. Stają one z tyłu za nim, za jego plecyma, chwytają jego rękę i malują „śliczne" rzeczy: rośliny z Jupitera, smoki, duchy pokutujące z kilkoma głowami.

Hruszka okazuje te prace duchów, wykonane podczas „transu" jego rękami. Są to ładne rysuneczki, które Hruszka z uśmiechem i życzliwością rozdarowuje między obecnych na sali sądowej, jak gdyby ich chciał zdobyć dla nowej religii, której jest „proboszczem". Za chwilkę kilkadziesiąt rysunków znikło ze stołu sądowego i znalazło się w rękach obdarowanych widzów, mężów zaufania tajnej rozprawy. Są między tymi rysunkami, pochodzącymi z ręki Hruszki i innych górników, śliczne ornamenty, cudaczne rośliny i zwierzęta. Hruszka z dumą opowiada rodowód każdego z tych obrazów. Jeden rysowała żona zamiatacza ulic w Wiedniu, która za każdy obraz bierze 400 K. Hruszka wierzy ślepo, że to rysują dobre duchy,

które wtedy przychodzą, gdy się śpiewa nabożne pieśni i czyta biblię. Jest zbiór spirytystycznych pieśni nabożnych — jest kilka wydań biblii, które czytają wspólnie na „seansach“. Potem wedle opowiadań Hruszki czytają dzieła o „frenologii“; potem zwykle popadają kobiety obecne w dziwny stan, dostają piany na ustach i wykrzykują „śliczne rzeczy“. To duchy zmarłych przez te kobiety mówią. Potem Hruszka, a właściwie „duch dobry“ przez niego mówi kazania do obecnych o dobrem życiu, aby się wszyscy kochali, aby nie pili i aby „piekli placek dobrych uczynków“. Zbiór tych kazań jest drukowany. Potem Hruszka rysuje. Duch podaje mu ze stołu ołówki lub farby, czasem niezręcznie, tak, że ołówki do powały podskakują. Jeżeli na „seansie“ są niedowiarki, to zjawiają się złe duchy, przekorne i one przez usta Hruszki mówią rzeczy, które się obecnym nie podobają. Hruszka opowiada, jak popada w „trans“ i jak się z niego budzi.

Opowiadaniom Hruszki przysłuchują się z zainteresowaniem znawcy prof. dr Wachholz i dr Łobaczewski.

Hruszka opowiada, jak go w Jaworznie aresztowali: Na Śląsku nikt ich nie aresztuje. Jest ich tam parę tysięcy, żyją spokojnie, odbywają zgromadzenia „seanse“, wobec reprezentanta władz. Urządzają wystawy obrazów rysowanych przez duchy (w Krakowie była taka wystawa podczas zjazdu esperantystów w pałacu Spiskim). Zeszłego roku w zielone święta przyszli do Borów, koło Jaworznia, aby odprawić swoje nabożeństwo i próbować, czy są tam jakie „medya“. Żandarmi aresztowali Hruszkę i Raszkę. Biedni górnicy zebrali centowemi składkami tysiąc koron i złożyli kaucyę w sądzie, aby ich wypuszczono. Za czasu pobytu ich w Borach mnóstwo górników zgłosiło się za bezwyznaniowych, popalili obrazy świętych. Sędzia w Jaworznie uważał ich za waryatów i nie chciał ich wiary uznać za nową religię.

Przewodniczący Popiel: Nas też nie przerobicie, pozwalam wam to tylko opowiadać, aby lekarze słyszeli i dali swoje zdanie.

Hruszka w dalszym ciągu przez przeszło godzinę opowiada artykuły swej wiary. Z dumą okazuje kartki ilustrowane, wykazujące portrety około 200 uczonych zwolenników spirytyzmu. Jest nas, mówi, na świecie około milion i będzie nas coraz więcej.

Drugi oskarżony Jerzy Raszka był ewangielikiem, a teraz jest zapalonym spirytystą. Śliczny mężczyzna, młody, z niebieskiemi oczyma, smukły i elastyczny. Jest on przeciwnikiem życia seksualnego, z żoną się ułożył, że będą od siebie „ciałem uciekali“. Życie takie z kobietą uważa Raszke za zgorszenie, a gdy mu przewodniczący przedstawia, że przecież sekta spirytystów wyginie, gdyby wszyscy na to jego zdanie się godzili, odpowiada Raszka, że każdemu wolno mieć swoje zdanie. Raszka co chwila odpowiada jakimś cytatem z biblii, którą zna na pamięć.

Oskarżeni Żak i Adamczykowa dali się w Borach „nawrócić“. Opowiadają, jak to nastąpiło i jak od tej chwili są szczęśliwi. Nowe życie w nich weszło.

Po przesłuchaniu świadków żandarmów i kilku wierzących niewiast katolickich, które podsłuchiwały przy seansach pod oknami, trybunał przesłuchał dopuszczonych na wniosek obrońcy dra Heskiego znawców. Ci podali trybunałowi, że sekciarstwo na tle interpretacyi biblii oraz wiary w duchy zmarłych jest bardzo rozgałęzione. Skojarzone jest ono z pewnymi naukowymi eksperymentami spirytyzmu, oczywiście wykoszlawionymi w fantazyi prostaczków. Oskarżeni Hruszka i Raszka są histerykami i są oni tak w „transie“, jak i poza nim dziwakami, cierpiącymi na urojenia. Podczas „transu“ świadomość ich jest skasowana, działają oni automatycznie. Medya rysujące, nieczułe na ból, mówiące kazania itd., istnieją i są znane. W obecnym wypadku te wszystkie objawy mają cechy karykaturalne, bo są sfałszowane zabobonnymi gusłami, które wśród ludu w różnych formach od wieków pokutują.

Prokurator dr Sozański wobec orzeczenia znawców żądał wydania opinii fakultetu medycznego w Krakowie. Sprawa jest ważną i w interesie publicznym musi być dokładnie wyjaśnioną.

Dr Heski sprzeciwia się. Dość mamy tego procesu ciągnącego się przeszło pół roku. W średnich wiekach Hruszkę i Raszkę spalonoby na stosie, dziś rozumiemy, że nie wolno nam prowadzić w sądzie nowoczesnym procesów religijnych. Tych ludzi żaden sąd nowoczesny zasądzić nie może, a cokolwiekby powiedział fakultet uniwersytecki, nie zmieni on faktu, że nowe sekty religijne powstają i powstawać będą, jak długo będą istniały warunki ku temu. Aby te warunki ustały, nad tem właśnie pracują nowoczesne, pozbawione przesądów stronnictwa radykalne.

Trybunał odrzucił wniosek prokuratora na zażądanie opinii fakultetu i wydał wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych od wszelkiej winy i kary.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Towarzyszom zwracamy uwagę, że komunikaty do tej rubryki należy nadsyłać pod adresem: Dział Inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Floryańska 55, i zawsze załączać z góry należytość (w markach pocztowych). W przeciwnym razie komunikaty zamieszczane nie będą.

* **Wpisy do komitetu majowego** przyjmuje w Związku stow. rob., ul. Filipa 2, II. p., tow. Setkowicz w bufecie wieczorem.

Listy komitetu majowego należy zwracać skarbnikowi komitetu miejscowego P. P. S. D. w Krakowie tow. Laszczykowi (ul. Filipa 2, II. p.) najdalej do 15 kwietnia.

Krakowski komitet miejscowy P. P. S. D.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 1310).